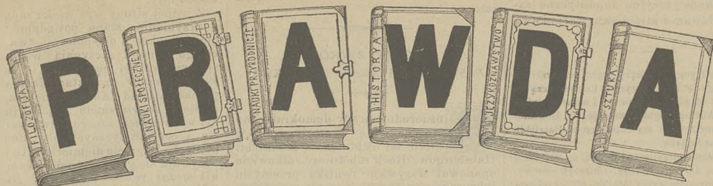
Nr. 25 Warszawa, dnia 8 (20) Czerwca 1896 r. Rok XVI.



TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata „Prawdy“
(wraz z bezpłatnym dodatkiem):
W Warszawie: miesięcznie kop. 70, kwartalnie rs. 2, rocznie rs. 8, z odnoszeniem do domu.
Z przesyłką pocztową do wszystkich miejsc Królestwa, Cesarstwa i zagranicy: kwartalnie rs. 2 kop. 50, rocznie rs. 10.

Adres: Żórawia Nr. 34.

Administracya otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt ważniejszych, od godz. 10 do 5.
Redaktor przyjmuje interesantów w czwartki, piątki i soboty od 1 do 3 po południu.
Rękopisy drobne nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmują: Administracya **Prawdy** oraz księgarnie, kioski i kantory pism peryodycznych.
Sprzedaż pojedynczych numerów po k. 20 w Warszawie w Administracyi pisma i w kioskach.
Ogłoszenia wszelkiej treści po kop. 10 za wiersz lub jego miejsce.

TREŚĆ:

Szan. Abonentów prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.

POLITYKA.

Protest ks. Ludwika.

Niemcy miały na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie dwóch przedstawicieli: ks. Henryka Pruskiego i ks. Ludwika Bawarskiego; pierwszy zastępował swego brata, „cesarza niemieckiego,“ drugi—swego ojca, księcia regenta bawarskiego, Luitpolda. Cesarz niemiecki jest *de facto* reprezentantem wszystkich panujących niemieckich na zewnątrz, z wyjątkiem króla Bawarskiego, który nie zrzekł się dobrowolnie możności, zostawionej mu w konstytucyi związkowej w d. 16 kwietnia 1871 r. i przy obcych mocarstwach, chociaż nie przy wszystkich, utrzymywania własnych swych posłów. Mają i inni swoich, ale tylko wzajemnie przy sobie, w granicach cesarstwa niemieckiego; Bawarya jedna występuje na zewnątrz jako państwo zupełnie udzielne. Istnieją przytem anomalie. Rosya, naprzykład, ma posłów w Stuttgarcie, Darmstadzie, Karlsruhe, w Hamburgu; ale Wirtembergia, Hesya W. książęca, W. ks. Badeńskie i metropola handlowa nad morzem Niemieckiem nie mają nawzajem reprezentacyi w Petersburgu: sprawy ich prowadzi poseł cesarza niemieckiego, ambasador niemiecki. Obok niego jako poseł, specyalnie bawarski, do spraw też specyalnie bawarskich, funkcyonuje baron von Gasser, znany światu zaledwie z Almanachu gotajskiego.

Zdarzyło się teraz właśnie, podczas pobytu obu posłów nadzwyczajnych w Moskwie, małe nieszczęście. Przełożony tamtejszej fundacyi miłosiernej i kupiec *en gros* p. Camesa-Sasca, na bankiecie kolonii niemieckiej pijąc do księcia Henryka, wyraził się ryczałtowo o wszystkich innych przybyłych na uroczystość jako o jego orszaku. Dotknięty klawisz wywołał zaraz ton. Utopiony już w owem nieszczęsnem wyrażeniu ks. Ludwik podniósł się, aby wyjaśnić: dlaczego jest czemś więcej, niż statystą w orszaku; przypomniał konstytucyę, a ojca swego i innych panujących niemieckich nakazał uważać, nie za *wasalów*, ale za *sprzymierzeńców* cesarza niemieckiego. Słów autentycznie nie podano, sens przecież jest niewątpliwy, bo mu nie zaprzeczono ze strony najbardziej interesowanej. Wyjaśnienie nosiło na sobie charakter protestacyi, zaprawionej nawet gniewem. Po takcie uczuł książę potrzebę złagodzenia go, i sam zawiadomił cesarza o tem, co zrobił, a półurzędowa *Nordd. Allg. Ztg.*, zacierając prawdę dyplomacyą, niby na podstawie przedmiotowego zbadania sprawy zaręcza, że książę wezwał wszystkich Niemców do trzymania się w jedności i dochowania wiary ideałowi wspólnego państwa.

Może istotnie książę protestacyę swą wezwaniem tem zakończył; ale najgorętsza jego wymowa na tym punkcie nie zdołała już naprawić tego, co wpierw na innym zepsuł. Antyteza „wasala“ i „sprzymierzeńca“ jest tak jaskrawą, że jej żadne już pokosty i werniksy nie pokryją: zostanie fakt ruchu ośrodkowego, choćby tylko w bankietowej okazyi, i z najniewinniejszych pobudek, jakąby mogła być osobista miłość własna, dotknięta przez dobrego kupca, ale złego mówcę. Komentarz, dodany do słów przez życie, donioslość tego faktu zwiększa. W Bawaryi protestacya podobała się tak bardzo, że książę Ludwik, uciekając przed owacyami, nie wrócił do kraju, lecz pojechał do dóbr swoich na Węgry. W Berlinie, przeciwnie, widzą w słowach książęcych błąd ciężki, a reakcya myślowa przeciwko niemu ociera się już o osobę kanclerza, który, jako sam bawarczyk, zawinić miał schlebianiem partykularyzmowi. Protest przeciwko niewłaściwemu wyrażeniu mógł być potrzebnym, ale wystarczało do niego wyjaśnienie, a do tego znowu wystarczał ks. Henryk pruski. Do niego powinien się był zwrócić — mówi *National Ztng* — ks. Ludwik. Uniknęłoby się nieprzyzwoitości i zgorszenia.

A nieprzyzwoitość i zgorszenie — są i zwiać się nie dadzą notami półurzędowemi. Zapomniano o przysłowiu napoleońskiem i nie umiano wyprać własnych brudów we własnym domu. W Paryżu ten spór o różnicę między wasalem i sprzymierzeńcem wywołał radość łatwo zrozumiałą; wywołał też i rojenia, dające się wytłomaczyć żywością temperamentu narodowego. Zdaje się już Francuzom — a mniemania te podziela wiele umysłów i po za granicami Francyi — że owa jedność niemiecka, tak sławiona, jest tylko armatą papierową: gdy przyjdzie do wojny, zaledwie nawet na wojnę się zaniesie, już się porozpadają te krwią francuską spajane mury: Bawarya, a z nią i południe, pójdzie gdzieindziej, Prusy gdzieindziej, i Francya będzie miała łatwe zwycięztwo. Prawda, że pozory upoważniają do takiej nadziei; ale rząd francuski, państwo francuskie dobrze uczyni, jeśli ją zostawi tłumom, jeśli nawet i w nich nie pozwoli się jej zbyt głęboko zagnieździć. Separatyzmy w pokoju niekoniecznie mają być zaraz i separatyzmami w wojnie — a w obecnym wypadku zaręczyć można, że nie będą. Może się zmienić organizacya wewnętrzna; może Bawarya wespół z wszystkimi żywiołami udzielności wewnętrznej zwalić hegemonię pruską: ale żaden Niemiec nie rozerwie militarnej jedności, wspólnej militarnej potęgi, nie narazi się na niebezpieczeństwo pogromu w rozpro-

szeniu, nie podkopie wieży warownej, wzniesionej z tryumfu nad Francyą. Obecny wypadek może mieć ten skutek, że się węzły konstytucyjne i polityczne zacieśnią, Bawarya utraci swą warunkową udzielność.

Tydzień polityczny. Książę regent bawarski ma być do żywego dotknięty przygodą krasomówczą na bankiecie w Moskwie — zapewne i natarczywością z Berlina. Według pogłosek następcą ks. Hohenlohego na kanclerstwie ma zostać książę Hatzfeldt, nadprezydent Szlązka.

Cesarz Wilhelm przyjmował d. 14 b. m. z ogromną wystawnością Li-hung-Czanga. Chińczyk chce wyjednać podniesienie ceł z 5% do 8% *ad valorem*, i zwerbować nowych instruktorów wojskowych i inżenierów kolejowych.

Jamagatę przyjmował cesarz tylko na posłuchaniu prywatnem. Krzywda wyrządzona Japonii nie pozwoliła na pompę.

Proces słynnego złodzieja arystokratycznego, Hamersteina, rozpocznie się wkrótce.

We Francyi duchowieństwo po raz pierwszy od lat bardzo wielu systematycznie pogwałciło przepis zamykający procesye Bożego Ciała w obrębie kościołów. W kilku miejscowościach wywiązały się bójki z anti-katolikami, prócz starć z policyą. W Izbach będą rozprawy namiętne.

Wiktor Napoleon, następca tronu *in petto*, wydał manifest w postaci listu do gen. Du Barails, zbijając pogłoski o abdykacyi przed Orleanizmem i odpierając pretensye jego do *suffrage universel*. Tylko napoleonizm u tego źródła poić się ma prawo.

W Anglii nareszcie ów wiecznie odraczający sprawy sędzia na Bowstreet odesłał Jamesona, Willoughby'ego i 4 ich towarzyszy przed sąd przysięgłych. Salisbury czeka na wyrok, aby coś względem rozbójniczej kompanii południowo-afrykańskiej postanowić. Obiecuje przynajmniej, że coś zrobi. Spekulanci afrykańscy domagają się utrzymania Rhodesa w kompanii. On był istotnie sprężyną napaści w nowy rok na Transwaal dokonanej.

Kruger dał amnestyę wszystkim 59 skazanym na więzienie; uwolnił później od kary nawet skazanych na śmierć czterech hersztów komitetu reform. Radość wielka w Izraelu. Jak pierwej piorunowali, tak teraz wielbią. Obie rzeczypospolite boerskie zbroją się i ćwiczą. Ekonomicznie pragnie Kruger związać się z Natalem, nawet i z Przylądkiem. W Maszonie Metabelów zupełnie już Anglicy rozpędzili.

Na Krecie konsul angielski zapowiada już bliską pomyślność, i wstrzymuje dalszy przypływ okrętów. Stoi ich obecnie do dziesięciu: Francya i Anglia mają po trzy; inne mocarstwa wielkie po jednym. Turcy spalili już 20 wsi: z tej pożogi chyba wyjdzie owa bliska pomyślność. Przedstawiciele Niemiec i Austryi, Saurma i Calice, byli u sułtana. Potem zaraz głoszono, że wyspa dostanie łaski; niech się tylko Kreteńczycy kornie poddadzą, a sułtan nie zawaha się być dla nich ojcem jaknajlepszym. Takiemi głupstwami pozwala się karmić wiecznie u żłobu głodna opinia publiczna.

NOWY ZWROT
W STOSUNKACH CZESKO-NIEMIECKICH.

Różnorodne prądy demokratyczne ogromnie się wzmogły w ciągu kilku lat ostatnich w monarchii Habsburgów. Ruch robotniczy całkowicie opanował wszystkie ogniska przemysłu fabrycznego, a obecnie pomału przedziera się już i na wieś. Ginące w walce z kapitałem drobnomieszczaństwo usiłuje zorganizować się pod mniej lub bardziej demokratycznymi sztandarami antisemityzmu i socyalizmu chrześciańskiego. Ruch włościański szeroką falą zalewa Galicyę tak zachodnią, jak i wschodnią. Warstwy ludowe pomału zdobywają wpływ na bieg spraw państwowych. Rząd zmuszony jest dać reformę wyborczą, która pomimo swych nader licznych braków, bądź co bądź, zwiększa liczbę wyborców ludowych o półczwarta miliona. Jednocześnie z tem coraz śmielej podnoszą głowę takie narodowości, których siła tkwi właśnie w masach ludowych. Pozbawieni narodowej arystokracyi i bogatej burżuazyi Czesi, Słoweńcy, Rusini, Chorwaci, żądają dla siebie praw takich samych, jakie dotąd przysługiwały niemal wyłącznie Niemcom. Znaczenie tych ostatnich powoli, ale stale zmniejsza się. Pozbawieni już oddawna wpływu w Galicyi, są oni systematycznie wypierani z Czech, Morawii, Szlązka, Krainy i Karyntyi w miarę tego, jak ludność rdzenna przychodzi do świadomości narodowej i politycznej. Większe miasta na ziemiach słowiańskich szybko tracą swój charakter niemiecki, a coroczne zjazdy „Schulvereinu“ zaznaczają z boleścią, że tam, gdzie lud przyszedł do świadomości, w niwecz idą wszystkie zabiegi germanizacyjne. W ostatnich czasach nawet Żydzi — ten główny filar germanizmu na ziemiach słowiańskich—uważają za stosowniejsze zlewać się z rdzenną ludnością słowiańską, aniżeli z przybyszami Niemcami.

Niemcy doskonale rozumieją, że ich panowanie, oparte na przywileju klas posiadających, rychło się już może skończyć, to też z rozpaczą bronią swego „stanu posiadania“ (Besitzstand), wytężając cały swój wpływ, ażeby tylko zapobiedz reformom, którcby ich dzisiejszą władzę uszczupliły.

Z jednej strony wre walka zapamiętała o utrzymanie „stanu posiadania,“ z drugiej jednakże i do społeczeństwa niemieckiego pomału zaczynają wsiąkać idee sprawiedliwości narodowej, znajdujące swój wyraz w projektach federacyjnego przekształcenia Austryi. Lepsza, nie zaślepiona szowinizmem, cząstka inteligencyi niemieckiej zaczyna zwolna otrząsać się z centralistycznych poglądów tradycyjnych. W prasie niemieckiej tu i owdzie odzywają się głosy, że możliwym jest jakiś *modus vivendi* pomiędzy Niemcami i Słowianami; ukazują się nawet plany unormowania stosunków niemiecko-słowiańskich.

Ponieważ „stan posiadania“ Niemców najmocniej zagrożony jest na ziemiach czeskich, więc trzeźwiejsi politycy niemieccy główną swą uwagę zwrócili na to terytoryum. W ostatnich czasach w prasie niemieckiej podniosły się liczne głosy o potrzebie i możliwości załatwienia sporu czesko-niemieckiego. Do wypowiedzenia zdania o tej kwestyi pobudził publicystów i polityków czeskich dr. Kramarz, poseł młodoczeski, który wydrukował w tygodniku wiedeńskim, *Die Zeit*, obszerną rozprawę o czeskiem prawie państwowem.

Praca dr. Kramarza wywołała liczne odpowiedzi. W tem samem piśmie ukazał się artykuł dr. Emila Pferschego, profesora na wydziale prawnym uniwersytetu niemieckiego w Pradze. Dr. Pfersche polemizuje z dr. Kramarzem, ponieważ nie uznaje czeskiego prawa państwowego w tem znaczeniu, w jakiem je pojmują Czesi. Twierdzi on, że prawo państwowe, gwarantujące niepodległość polityczną, która w rzeczywistości istnieć przestała, nie posiada najmniejszej wartości realnej. Odmawiając wszelkiego znaczenia czeskiemu prawu państwowemu, jako wytworowi historycznemu, dr. Pfersche przyjmuje je jako całkiem praktyczny program polityki na dzisiaj, żądający samodzielności „ziem sudeckich.“ W takiej formie mają go Niemcy przyjąć i razem z Czechami dążyć do jego urzeczywistnienia, zdobywszy uprzednio zupełną rękojmię równouprawnienia żywiołu niemieckiego z czeskim. Prof. Pfersche twierdzi, że centralizm już się przeżył w Austryi, że zasada federalizmu zyskuje coraz więcej praw i czeskie prawo państwo-

---

ZIELONE ŚWIĘTA.

NOWELA.

Było to w sali klinicznej, wielkiej, urządzonej według ostatnich wymagań serca ludzkiego, dbałego o chorych bliźnich, zgodnie z ostatniemi ulepszeniami, które wynalazła myśl ludzka. Z sześciu olbrzymich okien lało się światło obficie i wypełniało ogromną przestrzeń dużego pokoju z wysokimi sufitami. Łóżka stały pośrodku w wymierzonej od siebie odległości; podłoga lśniła, jak lód, ściany były białe i czyste, że nie dostrzedz na nich najmniejszego pyłku — wogóle salę tę przestronną zamieszkiwała światła i ciepła czystość; było tu jednak, zresztą jak we wszystkich podobnych gmachach, nieswojsko i nawet smutno.

Sala szpitalna, czy kliniczna — to jakby człowiek, cały od stóp do głowy przykryty jednobarwną płachtą: z pod płachty nie widać twarzy, — niema oczu, a zatem wyrazu, duszy.

Jest pierwszy dzień Zielonych Świątek i maj. Nikt ścian nie umaił zielenią, wszyscy mają te same płaszcze żółte, a jednak znać od pierwszego wejrzenia, że to dziś święto. Twarze chorych mają jakiś inny niż zwykle wyraz: maluje się na nich oczekiwanie, trwożone obawą rozczarowania, i uroczysta powaga.

Nie; dzisiaj życie nie popłynie zwykłym torem: herbata, oczekiwanie doktora, albo profesora, obiad, wanny, zastrzykiwanie arszeniku, potem okna zawieszone firankami, elektryczność zapalona, długi pełny po kątach półmroku i bezczynności wieczór, a za nim noc, turbowana stękaniem, jękiem, chrapaniem... Nic! dziś musi się stać coś niezwykłego, niespodziewanego, a miłego.

Koło niektórych łóżek już siedzą goście; są to znajomi, albo krewni; rozmowa płynie, jak zazwyczaj w takich razach, półgłośna, nie bardzo wesoła, często urywana i znów nawiązywana; leżącemu z radości błyszczą oczy, w ożywieniu kręci się na posłaniu, jeśli może, siada, albo przynajmniej podnosi się i opiera na łokciu; ten zaś, co odwiedza, czuje się tu zaskoczony lękiem, jest nieśmiały, mówi z musu, wciąż szukając przedmiotu do gawędy, i od czasu do czasu spogląda na zegar ścienny, czy można już położyć kres wizycie.

Nr. 12 Andrzej Iwanowski leży, jak codzień, na plecach i oczy ma przymknięte. Kołdra zsunęła mu się do kolan i widać przez bieliznę, że ciało jest strasznie wyniszczone; ręce nieruchomo złożone wzdłuż ciała białe i aż przezroczyste z długimi dawno nieobcinanymi paznogciami; pierś wąska i zapadła porusza się powoli w rzadkim i słabym oddechu; brzuch ogromny, jak duży garb biały i miękki, potwornie, chorobliwie wydęty; twarz jeszcze niestara, twarz człowieka między 3 a 4-tym dziesiątkiem lat wieku; policzki zapadłe, blade, usta białe, na wysokiem czole wiele zmarszczek, zarost wątły ciemnawy, zwykły u ludzi słabowitych. Leży bez ruchu i z powiekami zamkniętemi, blady i wychudzony, ma pozór trupa. Pan Andrzej nie śpi i nawet myśli, wprawdzie bardzo wolno, z długimi przestankami, z trudem, jak ludzie bardzo i długo chorzy, zawsze jednak myśli.

Jak on już dawno nie myślał! Tydzień, dwa tygodnie? gdzie tam! pewno już pół roku. Rozumie się zawsze i nawet dziś rano myślał, ale nie tak, jak kiedyś, bardzo

mógł sam sobie uchwalić votum zaufania, sam sobie udzielić absolutorium, wybrać siebie dyrektorem, skompletować skład dyrekcyi według własnej woli, stworzyć radę nadzorczą według własnego uznania. Na szczęście zgromadzenie *jure caduco* unieważniło część głosów dyrektora i dopiero wówczas przystąpiono do debatów nad położeniem Towarzystwa. Zresztą nic się nie zmieniło. Kolonistom przyznano jakieś drobne ulgi, ale Tow., straciło moralną podstawę istnienia, skrzywdziło mnóstwo ludzi, a co ważniejsza, za wcześnie było zdemaskowane i już nadal nie będzie prawdopodobnie — ochraniać ziemi. Wybory odłożono na później. Oby zamiast wyborów przyszła likwidacya; mniej przynajmniej byłoby ruiny i klęsk, niż z Bankiem włościańskim. Dawni dyrektorowie jego wypłynęli na—geniuszów finansowych i dziś obracają milionami, a chłopi — poszli z torbami. Tak to się ochrania ziemię.

Cho.

Z DALI.

Radom Długo tułającą się sprawę utworzenia komitetu wystaw i jarmarków koni w Radomiu, załatwiono pomyślnie. D. 10 b. m. gubernator pozwolił na utworzenie powyższego komitetu, a jednocześnie zatwierdził następujących, przedstawionych mu członków: wicegubernatora radomskiego barona Rudolfa Buxhöwdena (jako prezesa), pp.: Józefa Brandta, właściciela dóbr Orońsk, Józefa Gorzkowskiego, wł. d. Maków, Józefa Dobieckiego, wł. d. Krzyżanowice. Adama Helbicha, wł. d. Konary, barona Zdzisława Heydla, wł. d. Gardzienice, Mieczysława Jasieńskiego, wł. d. Bokszyce, Bolesława Przyłęckiego, wł. d. Bierwce Szlacheckie, Franciszka Roszkowskiego, wł. d. Długojew, Augusta Wisłockiego, wł. d. Weronów, Ludwika Kiwerskiego, wł. d. Bogusławice, dr. Ludwika Płużańskiego, Aleksandra Sobeckiego, weterynarza miejskiego Chrzanowskiego i Józefa Helbicha, głównego agitatora jarmarków i wystaw koni.

Mińsk. Na marcowem zebraniu rolniczem Towarzystwo gorzelnicze podało projekt, dotyczący ułatwienia ziemianom-gorzelnikom nabycia lub najmu wagonów-cystern, służących do przewożenia spirytusu. Warunki: 1) Towarzystwo ma płacić po 8% co pół roku z góry od kapitału, wydanego na kupno cystern; 2) na amortyzacyę zaś rzeczonego kapitału będzie płacić po 4% od tejże sumy i składać pieniądze na procenty do jednej z miejscowych instytucyj kredytowych; 3) Towarzystwo może wykupić cysterny, zwróciwszy właścicielom kapitał wyłożony po strąceniu sumy, złożonej już w banku; 4) naprawa cystern należy do samego Towarzystwa; 5) w razie likwidacyi interesów i niepokrycia kapitału po sprzedaży cystern, Towarzystwo powinno zwrócić właścicielom pomienioną stratę; 6) osoby, które przystąpią do spółki w celu nabycia cystern, połowę sumy zapasowej płacić mają zaraz przy zapisie, resztę za dwa miesiące.

Petersburg. Według pogłosek, zaznaczonych przez *Grażdanina*, z powodu nieszczęśliwego wypadku na polu Chodyńskiem znajdują się pod śledztwem: oberpolicmajster moskiewski pułkownik Własowskij i p. Bohr. — We wrześniu r. z. przy ministeryum rolnictwa pracowała oddzielna komisya, zajmująca się organizacyą średniego wykształcenia agronomicznego. Na podstawie wypowiedzianych tam zdań, ministeryum powzięło obecnie następujące uchwały: Koniecznem jest skasować podział młodzieży, która ukończyła kurs, na dwie kategorye; ustanowić trzeba wydawanie medali i dyplomów dla wyróżnienia lepszych uczniów i nadawać wszystkim wychowańcom średnich zakładów rolniczych prawo wstępowania do wyższych zakładów naukowych technicznych różnych ministeryów. Zastosować do wszystkich, którzy kończą kurs w tych szkołach, prawo obejmowania posad w ministeryum rolnictwa w różnych fachach; co się zaś tyczy wstępowania do służby w innych ministeryach, zrównać prawa uczniów średnich zakładów agronomicznych z wychowańcami szkół realnych. Skasować tytuły: „uczonego administratora,“ jego pomocnika i konduktora robót wiejskich. Rozszerzyć w średnich szkołach rolniczych wykład matematyki i języka rosyjskiego. Co się zaś tyczy przyjmowania do tych szkół, to uznano za stosowne: a) zachować przyjmowanie ze szkół miejskich i wiejskich; b) przyciągnąć jeszcze uczniów klas realnych i gimnazyów, skupić w tym celu wykład przedmiotów ogólnych w 2 klasach i dopuścić przyjmowanie uczniów szkół realnych, oraz gimnazyów klasycznych do klasy trzeciej; c) zachować istniejące wymagania od wstępujących do klasy 3 ej; d) utworzyć w szkołach, gdzie tego wypadnie potrzeba, klasę wstępną, o ile możności oddzielnie od szkoły; e) przyjmować do pierwszej klasy w wieku od 14—16 lat, a do drugiej o rok starszych. Długość kursu ustanowić 6 lat; z tych dwa lata kursu ogólnego i cztery specyalnego. Wysyłanie uczniów, którzy ukończyli kurs w szkołach agronomicznych, na praktykę roczną do majątków prywatnych nie powinno być obowiązkowem i świadectwa należy wydawać zaraz po ukończeniu kursu. Dozorców w szkołach rolniczych trzeba zastąpić przez wychowańców, przynajmniej po trzech na każdą szkołę, postawić ich w liczbie osób z wyższem wykształceniem.

KRONIKA.

Wiadomości społeczne. Ogłoszono ustawę projektowanego Towarzystwa wzajemnego kredytu w Płocku.

— Na mocy Najwyższego Manifestu z d. 26 maja, z więzienia kieleckiego uwolniono 70 aresztantów, z chęcińskiego 90, z kieleckiego zaś poprawczego oddziału aresztanckiego 117 osób.

Szkoły. Szkoła techniczna kolei Terespolskiej przeniesiona będzie do Sewastopola już w ciągu lata bieżącego i jednocześnie ma być zmienioną na budowlaną.

— Zwrócono uwagę na potrzebę szkół elektrotechnicznych.

— O przeniesieniu uniwersytetu jurjewskiego do Wilna pisze *Cerkownyj Wiestnik*: „Szlachtę polską zawsze przyciągał uniwersytet warszawski, jak Niemców nadbałtyckich dawniejszy uniwersytet dorpacki. Teraz ci ostatni ciągną za granicę do uniwersytetów niemieckich, w kraju zaś północno-zachodnim mało jest jeszcze szlachty i urzędników rosyjskich, a seminarzyści mają wstęp do uniwersytetów zabroniony. Otóż jeżeli prawdą jest, że uniwersytet jurjewski upada wskutek braku słuchaczy, to dostatecznem jest wydać prawo przyjmowania seminarzystów. Czyżby Żydzi, zjeżdżający się ze wszystkich stron Rosyi do Jurjewa, byli dla nas sympatyczniejsi, niż duchowni prawosławni?“

— Instytut górniczy skończyło 36 studentów.

— Austryaccy ministrowie skarbu i oświaty zgodzili się już na założenie Akademii handlowej we Lwowie. Wydatek na ten cel zamieszczony będzie w budżecie przedlitawskim na r. 1897.

Wystawy i zjazdy. Urządzenie przyszłorocznej wystawy koni i inwentarza na placu dawnej wystawy hygienicznej, przyjdzie do skutku stanowczo. Fundusz bezzwrotny z procentami od lat kilku, na ten cel przeznaczony, wynosi 25,000 rs.

— Komitet organizacyjny przyszłego zjazdu międzynarodowego lekarskiego w Moskwie zawiadomił *Wiener Medizinische Presse*, ze kwestya dopuszczenia Żydów na zjazd jest już w drodze do rozwiązania. Podobne ułatwienia mają być poczynione dla Żydów cudzoziemców także podczas wystawy w Niższym Nowogrodzie.

— W Mińsku między 15 a 20 września odbędzie się wystawa ogrodnictwa, warzywnictwa i leśnictwa.

— We wrześniu będzie zwołany zjazd przedstawicieli towarzystw ubezpieczeń w sprawie zniżenia premium asekuracyjnego.

— W Paryżu otwarto pierwszy międzynarodowy kongres wydawców.

— W Budapeszcie otwarto międzynarodowy kongres prasy.

— W Petersburgu odbędzie się zjazd nauczycieli rzemiosł w szkołach elementarnych.

— D. 17—20 września r. b. odbędzie się w Peszcie międzynarodowy zjazd rolny, którego zadaniem ma być rozpatrywanie wyłącznie jednej kwestyi, t. j. spadku cen zboża. Zjazd rozpatrzy szczegółowo przyczyny tego chronicznego już dziś zjawiska i obmyśli możliwe środki zaradcze. Sprawa, ta roztrząsana będzie na zjeździe w trzech oddzielnych grupach ze stanowiska: 1) produkcyi, 2) handlu i przemysłu i 3) stosunków celnych i kredytowych. Na ten kongres minister rolnictwa, Derangi, rozesłał zaproszenia do rządów europejskich o wydelegowanie przedstawicieli towarzystw rolniczych, a nadto ze swej strony zaprosił jeszcze osobiście wielu znanych i wybitniejszych rolników. Osobom interesowanym wszelkich wiadomości udziela kancelarya zjazdu w Peszcie (V Alkotmeny—u 7).

Gospodarka miejska. W budżecie Warszawy poważną sumę dochodów stanowi dopłata 50% do patentów trunkowych, pobierana na rzecz miasta. Z chwilą zaprowadzenia monopolu skarbowego, dochód ten upadnie. Niedawno, jak wiadomo, ministeryum spraw wewnętrznych oraz skarbu otrzymały polecenie zajęcia się wyszukaniem nowych źródeł dochodów i wogóle sprawą indemnizacyi za odpadające dochody propinacyjne dla miast Królestwa Polskiego, lecz niezależnie od tego same zarządy miejskie rozpoczęły starania o wyzyskanie nowych źródeł dochodowych. Źródło takie, jak dla Warszawy w obecnej chwili, któreby pokryło miastu stratę kilkuset tysięcy rubli, jest tylko jedno, mianowicie opodatkowanie na rzecz miasta towarów, przychodzących kolejami do Warszawy, w sposób, w jaki opodatkowane są bilety pasażerskie, sprzedawane do Warszawy. Z dochodu tego korzysta już wiele miast, a między niemi Łódź, pokrywająca koszty utrzymania policyi miejscowej. Są pewne dane, że ministeryum nie będzie stawiało żadnych przeszkód w przyznaniu Warszawie tego dochodu.

Zdrowie publiczne. Cholera wybuchła pomiędzy wojskiem egipskiem w Korosko W Kairze wzmogła się, w Aleksandryi osłabła.

Dobroczynność. Zmarły bankier warszawski Adolf Goldfeder zapisał rs. 50,000 na następujące cele dobroczynne: rs. 12,000 na budowę nowego szpitala żydowskiego, rs. 10,000 na ręce podupadłych kupców żydowskich, rs. 5,000 dla gminy żydowskiej, rs. 5,000 na warsztaty rzemieślnicze dla młodzieży żydowskiej przy ul. Przebieg, rs. 5,000 na rzecz m. Łodzi i jej ubogich, rs. 500 dla kasy Mianowskiego, rs. 1,000 na kolonie letnie, rs. 500 na rzecz Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami, rs. 500 na rzecz francuskiego Towarzystwa dobroczynności, rs. 1,000 na przytułki dla wychodzących ze szpitali, rs. 2,000 dla subjektów handlowych wyzn. mojż., rs. 500 dla ubogich rekonwalescentów ze szpitala Św. Ducha, rs. 500 na szpital żydowski, rs. 3,000 dla starców i sierot żydowskich, rs. 1,000 dla warszawskiego Towarzystwa dobroczynności, rs. 500 na szpital dziecięcy przy ul. Śliskiej, rs. 1,000 na ochrony dla dzieci żydowskich i rs. 1.000 na zapisy dla uczniów.

Koleje i komunikacye. Na podstawie § 6 konwencyi austro-rosyjskiej z r. 1864, w sprawie regulacyi pogranicznej części rzek Wisły i Sanu, zarząd warszawskiego okręgu komunikacyi, po porozumieniu się z namiestnictwem austryackiem we Lwowie, na mocy rozporządzenia ministeryum komunikacyj, ustanowił w r. b. na lat pięć komisyę międzynarodową, złożoną z inżenierów rosyjskich i austryackich. Inżenierowie ci, po objechaniu pogranicznej części Wisły i Sanu i po obejrzeniu robót na obu brzegach, obradować będą obecnie w Wiedniu. Głównym przedmiotem narad komisyi będzie sprawa budowy wałów ochronnych po stronie rosyjskiej; po austryackiej są już usypane, a roboty ze strony tutejszej rozłożono na lat 10. W Austryi do rozwoju tych robót przyczyniło się bardzo utworzone niedawno Towarzystwo melioracyjne, które swoim kosztem buduje tamy i wały ochronne. Istniejąca u nas w tym celu powinność szarwarkowa, zobowiązująca mieszkańców nadrzecznych do budowy owych wałów, nic wydała owoców, a tylko komitety rzeczne oświadczyły gotowość ofiarowania na rzecz tych robót bezpłatnie materyałów (ziemi) oraz sił roboczych.

— Do liczby zapowiedzianych kolei podmiejskich, oprócz budowanej linii wązkotorowej od rogatki Szmulowskiej do osady fabrycznej Marki i cegielni Pustelnik, a następnie do Radzymina, tudzież projektowanej takiejże linii od rogatki Mo-

kotowskiej do Wierzbna, Królikarni i Służewa, a w przyszłości do Piaseczna, obecnie przybywa nowy projekt, podjęty przez kapitalistów tutejszych, budowy kolei od rogatki Petersburskiej (a jeżeli miasto pozwoli, od ulicy Aleksandrowskiej na Pradze) przez Żerań, Tarchomin do Starej Jabłonny, z odnogą do przystanku Pludy kolei Nadwiślańskiej. Projektodawcy nowej kolejki podmiejskiej liczą najwięcej na ruch ludności, zamieszkującej latem okolicę podmiejską.

— W tych dniach z polecenia ministeryum komunikacyj rozpoczną się prace nad zbadaniem rzeki Dzisny od Brańska do jej ujścia do Dniepru dla wyjaśnienia warunków, w jakich rzeka ta znajduje się pod względem żeglugi. Jednocześnie rozpoczną się studya nad połączeniem kanałem rzeki Wisły z Narwią pomiędzy Warszawą a Zegrzem. W tym roku będą również wykonane prace nad wzmocnieniem brzegów Wisły w dolinie Ciechocińskiej, na co udzielono warszawskiemu okręgowi komunikacyj 70,000 rubli.

— Ministeryum komunikacyi wydało rozporządzenie, aby oświetlenie naftowe na wszystkich parostatkach rządowych zmieniono na elektryczne w ciągu r. b. Ma to obowiązywać także i prywatne towarzystwa żeglugi.

— *Petersb. Wied.* donoszą, iż ministeryum komunikacyj rozstrzygnie niebawem kwestyę budowy dworca centralnego w Warszawie kosztem 716,000 rs., z zaliczeniem tej sumy do IX-ej seryi kapitału obligacyjnego, przyznanego przez rząd w r. 1893 na wzmocnienie funduszów kolei, gwarantowanych przez skarb.

— Budowa linii Tłuszcz-Wilga, łączącej koleje Petersburską i Nadwiślańską, jest już na ukończeniu i będzie oddana na użytek publiczny we wrześniu r. b.

Wypadki. D. 11 b. m. miedzy Brześciem a Chotyłowem na 187 wiorście rozbił się pociąg pocztowy, idący z Warszawy. Zginęło dwu pasażerów: Bogdaszewski, obywatel ziemski z gub. Mińskiej i Hirszman, fabrykant zapałek z pod Borysowa (gub. Mińska). Ranionych 36 osób.

OGŁOSZENIA.

Apteka, poczta, telegraf, sklepy, cukiernia i restauracye w zakładzie.

„NAŁĘCZÓW"

5 godzin od Warszawy, godzina od Lublina, 20 minut od stacyi Nałęczów dr. żel. Nadwiśl. W lecie omnibusy i powozy na pociągi.

Miejscowość zdrowa. Park suchy, obszerny i cienisty. Wycieczki malownicze. Gry i zabawy najróżnorodniejsze, orkiestra włościańska miejscowa. Około 200 pokoi w zakładzie. Kuchnia własna, obfita, zdrowa, smaczna i tania. Cały rok: **zakład hydropatyczny,** według najnowszych wymagań nauki urządzony. Wody mineralne, kąpiele mineralne sztuczne, elektryczność, masaż i wszelkie kuracye dyetetyczne. **W sezonie letnim od 1-go Czerwca do 1-go Października: Woda żelazista z miejscowego źródła (odpowiadająca Spa), kąpiele żelaziste i borowinowe (Moorbady) odpowiadające Krynickim i Franzensbadzkim. Kumys wyborowy tatarski z kobylego mleka. Gimnastyka lecznicza.** W letnim sezonie całodzienne utrzymanie z mieszkaniem, kuracyą, opieką lekarską, i usługą **od 3 rubli 30 kop.** na dobę, w innych porach roku **od 2 rub. 50 kop.** na dobę. Wszelkich objaśnień udziela Administracya zakładu. Pragnący poznać zasoby przyrodnicze i estetyczne tudzież środki lecznicze zakładu, raczą zwrócić uwagę pod **Nr. 164** w pawilonie głównym Wystawy Hygienicznej, — **na mapy,** plany sytuacyjne, plany budynków, modele urządzeń Zakładu, okazy środków leczniczych miejscowych: borowiny, wody żelazistej i ekstraktu igliwiowego, wreszcie na zbiór liczny Widoków Nałęczowa i okolic, służących za cel wycieczek.

Lekarze ordynujący: Dyrektor **Chmielewski,** pomocnik **Sacewicz;** ordynatorzy w lecie: **Chełchowski i Puławski.**
Szczegółowych objaśnień udziela Administracya Zakładu.

Nakładem ... wyszła
PSYCHOLOGIA DZIECKA
Dr. med. L. Wolberga.
Cena **rs. 2,** z przesyłką pocztową **rs. 2 kop. 20.** Egzemplarze oprawne o **20 kop.** drożej.

Na trakcie od Kielc **do Buska** na 22-ej wiorście (w połowie drogi), we wsi PIOTRKOWICACH (p. Chmielnik), otwartą została **RESTAURACYA,** w której przejezdni mogą znaleźć posiłek, w razie potrzeby nocleg. — Mleko, produkty wiejskie. — Wszelkie zamówienia w zakres kucharstwa i cukiernictwa wchodzące. **A. Ptaszyński.**

GAZETA POLSKA
największy dziennik polski
wychodzi w Warszawie
przy współpracownictwie doborowych sił pisarskich.

Po ukończeniu wielkiej powieści Henryka Sienkiewicza pod tytułem „QUO VADIS," zaczęła „Gazeta Polska" drukować nieznaną dwutomową powieść

J. I. KRASZEWSKIEGO
pod tytułem:
„NERA,"
ostatnią, napisaną przed zgonem.

Obfitość i szybkość informacyj jest cechą *Gazety Polskiej,* **która** stara się o jak największą ilość **depesz,** drukuje stałe **korespondencye** ze wszystkich **stolic** europejskich i z przeważnej liczby **miast** krajowych. *Artykuły Gazety Polskiej polityczne, społeczne, naukowe, literackie, artystyczne,* wyróżniają się ze względu na swą liczbę, dobór i urozmaicenie.

Prócz tego daje *Gazeta Polska* swoim abonentom **bezpłatne dodatki powieściowe.** W *Dodatkach* tych znajduje czytelnik najwybitniejsze nowe utwory literatury europejskiej.

Sprawozdania handlowe *Gazety Polskiej* odznaczają się obfitością i dokładnością danych. Szczególną uwagę zwraca przytem *Gazeta Polska* na **ceny produktów rolnych,** które podaje systematycznie zarówno z rynków krajowych, jak zagranicznych.

Prenumerata miejscowa wynosi: rocznie rs. 9,60, półrocznie 4,80, kwartalnie rs. 2,40, miesięcznie kop. 80, z odnoszeniem do domu, ***zamiejscowa:*** rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3.

Adres „Gazety Polskiej": Warszawa, Warecka Nr. 14.
Agentura „Gaz. Pols." w Łodzi: przy Księgarni R. Schatke'go, ul. Piotrkowska.

Zaleca się umieszczanie **ogłoszeń w Gazecie Polskiej** ze względu na jej poczytność.

DOM BANKOWY
BERNARD LAUER
w Warszawie ul. Kotzebue Nr 4, wprost Telegrafu.

Ekspozytura w Krakowie pod firmą:
Józef Lauer, Rynek Nr 19.

Ma honor zawiadomić, iż podczas **sezonu kuracyjnego** kantor jest zaopatrzony w monety i banknoty zagraniczne w różnych odcinkach, wydaje przekazy na wszystkie miejscowości **kuracyjne** europejskie i zaeuropejskie tak drogą **listowną,** jak i **telegraficzną.** Zwraca się uwagę na **szybkie załatwianie wypłat w galicyjskich** miejscowościach leczniczych, jak: Iwoniczu, Krynicy, Rabce, Rymanowie, Szczawnicy, Zakopanem, Żegiestowie itd. Do czynności Kantoru należą: Wydawanie i inkaso przekazów krajowych i zagranicznych, kupno i sprzedaż papierów i akcyi. **Asekuracya premiówek.** Zaliczenia na frachty i konosamenty.

WYDAWNICTWA „PRAWDY."

J. Brandes. **Główne prądy literatury XIX w.,** tomów cztery, tł. K. Lewald — rs. 6.
Ekonomia polityczna według najznakomitszych badaczów niemieckich ułożona — rs. 3.
L. Liard. **Logika.** tłom. K. Lewald — rs. 1.
A. Espinas. **Społeczeństwa zwierzęce** wraz z dodatkiem ogólnych dziejów socyologii — rs. 3.
Uwaga. Wszystkie powyższe dzieła abonenci *Prawdy* nabywać mogą **za połowę ceny.**
L. H. Morgan. **Społeczeństwo pierwotne,** czyli badanie kolei ludzkiego postępu od dzikości przez barbarzyństwo do cywilizacyi, przekład A. Bąkowskiej — rs. 3.
E. Tylor. **Zmyślność i moralność** roślin (w oprawie) — rs. 1.50.
J. Barni i A. Krzyżanowski. **Męczennicy myśli** (w oprawie) — ...
Dr. Azam. **Charakter w zdrowiu i w chorobie** — kop. 40.
N. Hirszhand. **Byron w urywkach,** kop. 50.
Dr. F. Rajkowski. **Poradnik lekarski** wraz z apteką domową (w oprawie) — rs. 1.
K. Lewald. **Historya XIX w.,** od r. 1800—1888 — rs. 3. k. 30.
E. B. Tylor. **Antropologia** z ilustracyami, przekł. A. Bąkowskiej — rs. 2.
M. Mignet. **Historya Rewolucyi francuskiej,** tomów dwa—rs. 2.

Na koszta przesyłki do każdego rubla należy dołączyć kop. 15.

Redaktor i wydawca dr. fil. Al. Świętochowski.

Дозволено Цензурою. Варшава 7 Іюня 1896 г. Druk K. Kowalewskiego. Warszawa ul. Mazowiecka, Nr. 8.